

Szpaku, Ostatni Ninja

Mam bardzo dużą słabość do normalnych ludzi
I obrzydza mnie jak z pogardą do swoich mówisz
To rycerski kodeks:
Dam Ci serce jak mi oddasz swoje

Nie zepsuła mnie Warszawa i nigdy mnie nie zepsuje
Bo mam tu swoje miejsce, Mazury pachną skunem
Daruj sobie teksty, co Ci nie pasuje we mnie
Bo na żywo bym Ci wjechał, nie pierdol o jakimś hejcie
Siedem lat nie pracuję już jak robot
Ale ciągle we mnie siedzi jak prosiłem Cię o pomoc
Może dlatego nam nie odjechało jeszcze?
Bo pamiętam tamtą drogę, ile pod tą górę biegłem
Moja skóra cała ujebana tuszem
Bo nie lubiłem ciała, którego widziałem w lustrze
I jak jebał mnie już każdy, dosłownie
Sokół napisał o mnie na tablicy, że rządzę
Dziękuję każdej mordzie, co gdzieś się wstawiła za mnie
Ale nie ma takich słów, żeby przebić ten pancerz
Żyłem trapem, że prawie skończyłem jak smutny raper
Hejter to mój napęd, kocham im zamykać japę

Dla mnie to całe życie od „Zachcianek”
W tych sfrustrowanych ludzi zawsze miałem wyjebane
Zawsze robiłem, co chciałem, rad nie słuchałem
Nie oczekiwałem nic, zawsze chodziło o zajawę
Ciągle z nimi jadę, jakbym znów nagrywał „Oldtalk”
„Saluto” wariatom, co ciągle tęsknią za Polską
Kolorowa wódka, tetrahydrokannabinol
Wypijmy za marzenia, niech w nas nigdy nie zginą (yeah!)
Dla mnie to całe życie od „Zachcianek”
W tych sfrustrowanych ludzi zawsze miałem wyjebane
Zawsze robiłem, co chciałem, rad nie słuchałem
Nie oczekiwałem nic, zawsze chodziło o zajawę
Ciągle z nimi jadę, jakbym znów nagrywał „Oldtalk”
„Saluto” wariatom, co ciągle tęsknią za Polską
Kolorowa wódka, tetrahydrokannabinol
Wypijmy za marzenia, niech w nas nigdy nie zginą